

Z teatru

666

Andrzej Hausbrandt

En-te-u i co dalej...?

„Ktoś nowy” — Marek Domański, reżyseria — Halina i Jan Machulscy. Teatr Ochoty, Warszawa (prem. pras. 21 października 1974).

PRZY końcu lat czterdziestych została utworzona instytucja pod nazwą Biuro Synchronizacji Ruchu Amatorskiego. Dopiero kiedy ktoś użył skrótów BSRA — wszyscy złapali się za głowę. Zresztą pra-prawnuk owego BSRA — Centralny Ośrodek Metodologii Upowszechniania Kultury zwano przez pewien czas COMUKIEM. Ze skrótami zawsze są jakieś kłopoty. Różne PUPiKi, SALTy, DNA, Frelimca i Polservisys mieszają się nam do tego stopnia, że nie bardzo wiemy, co przynależyne jest polityce, a co ekonomii, co odstąpić wojskowym, a co kolejarzom, co dotyczy nauki, a co dystrybucji? Dzieje się jeszcze gorzej, gdy któryś ze skrótów nagle nam się zestarzeje, wypadnie z obiegu — i wtedy ciemna mogiła!

Oto wznowiono teraz w Warszawie sztukę DOMANSKIEGO „KTOS NOWY”. Co chwila pada tam hasło-skrót „EN-TE-U” i łamiemy sobie głowę, co to takiego? A przecież to tylko Norma Technicznie Uzasadniona, czyli jak poucza Leksykon PWN „czas pracy rzeczywiste niezbędny do wykonania określonej pracy w warunkach prawidłowej organizacji i metod pracy i właściwych kwalifikacji robotnika”. W latach sześćdziesiątych en-te-u były modne, eksponowane na pierwszych szpaltach gazet, w radiu, telewizji i wypowiedziach. Dziś sprawę mamy z głowy i walkę o wprowadzenie NTU zakończoną pełnym triumfem jej entuzjastów, a przecież... A przecież sztuka poświęcona owej NTU nadal roznamiętnia widownie. Nadal wywołuje dyskusję, nadal żyje jakąś własną, szczególną aktualnością. Czemu się tak dzieje, skoro temat już się dezaktualizował w praktyce dnia codziennego?

Przede wszystkim „Ktoś nowy” jedynie na przykładzie en-te-u, a raczej wprowadzania w zakładzie przemysłowym norm technicznie uzasadnionych prezentuje konflikt między postawą skrajnie technokratyczną, a tą, którą w skrócie można by nazwać krzyżówką „Caritasu” z walką klasową. Poza tym autor rozgrywa swój utwór w sytuacjach psychologicznie i obyczajowo niezwykle autentycznych i typowych — jak w życiu. I wreszcie — to już zasługa Teatru Ochoty — tekst sztuki zostaje tak przykrojony (mniej więcej do połowy), że staje się li tylko wprowadzeniem do dyskusji z widownią. Jeżeli jest to widownie nie przypadkowa, lecz większa grupa pracownicza z jednego zakładu, jednej instytucji, jednego przedsiębiorstwa — impuls sceny jest dostatecznie silny, by rozpalic spór, by sprowokować wymianę poglądów (niekiedy ostrą i pełną zacierzewienia) na tematy organizacji pracy, stosunków zwanych „między-ludzkimi”, humanizmu i techniki, oraz paru podobnych im, wcale nie tak znów teoretycznych dla każdego z nas, ludzi pracy, zagadnień.

Wydaje mi się, że owe para-teatralne potraktowanie tekstu Domańskiego przez Teatr Ochoty, to znaczy użycie go jako zapłonu dyskusji — jest cennym przyczynkiem do wiązania sztuki z życiem, jednym jeszcze doświadczeniem polegającym na wprowadzeniu teatru w codzienność praktycznie i rzeczowo. Dlatego też ów „Ktoś nowy” staje się tu bardziej zjawiskiem społecznym niż artystycznym, tak bowiem traktują rzecz zarówno inscenizatorzy, jak i aktorzy. I słusznie czynią, jako, że nie od dziś właśnie Teatr Ochoty zakłada sobie w pierwszym rzędzie realizowanie zadań typu społecznego poprzez — oczywiście — spektakle.

Niezależnie jednak od tego warto podkreślić zarówno interesująco przez Jana Machulskiego potraktowaną postać inżyniera-technokraty alias Karola Kukuly (zawsze był on grany bardzo brutalnie, tu jest to spokojny, pozornie miękki, ale w gruncie bardzo uparty i świadom swych racji, precyzyjnie myślący i świetnie rozgrywający taktycznie swe partie — facet), jak i dyrektora Daciaka (Tadeusz Bogucki) zagranego niezwykle prawdziwie i przekonująco

szefa pełnego wątpliwości, czy stać na pierwszym planie dobre serce czy dobrą produkcję.

A wnioski? Wnioski są proste: sztuka o aktualnych problemach produkcji, pracy, stosunków w fabryce — słowem „produkcyjniak” pilnie potrzebny. I nie jako zamówienie odgórne, ale oddolne. Zamówienie widowni.